

Z przemówienia Dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania podczas inauguracji roku akademickiego 2009/2010:

Na styku nauki i trudnej rzeczywistości rodzą się pytania zasadnicze. Są wyzwaniem i inspiracją dla wszystkich. Kryzys ekonomiczny, jaki zaistniał na świecie zmusił do rewizji myślenia wielu uczonych i praktyków. Z trudem i powoli przebija się do świadomości myśl, że to nie liberalizm jest najlepszym sposobem organizacji życia gospodarczego, że zglobalizowana gospodarka musi być poddana regulacjom. Choć pieniądze są w centrum uwagi ekonomistów, to jednak realne procesy gospodarcze są postrzegane jako te najistotniejsze. Mimo ogromnego postępu technologicznego, krytycznie patrzy się na możliwości kolejnych kroków wirtualizacji relacji ekonomicznych. Chciałoby się powiedzieć, że tak naprawdę odkrywa się i buduje ludzki wymiar ekonomii. Wypatrujemy „ekonomii z ludzką twarzą”. A to znaczy, że nie zysk jest tym zasadniczym celem ekonomii. Słowo „ekonomia” oznacza „zarządzanie domem”, w domu zaś chodzi przede wszystkim o domowników, chodzi o człowieka, rodzinę i o tych, którzy do drzwi tej rodziny pukają. Patrząc szerzej, chodzi o naród, społeczeństwo, rodzaj ludzki. A jeśli człowiek jest najważniejszy, to nie bójmy się użyć słowa „Caritas - miłość”. To ona powinna być podstawą relacji międzyludzkich. Także relacji ekonomicznych. Stąd takie zainteresowanie nową encykliką Papieża Benedykta XVI „Caritas in veritate”. Ekonomiści szukają w niej odpowiedzi na wiele dręczących pytań i stamtąd czerpią inspiracje.

Z myśli, że najważniejszy jest człowiek wynika intensywny rozkwit analiz w dziedzinie „Corporate social responsibility” (CSR). Stąd taki nacisk na etykę w działalności gospodarczej. Moda czy konieczność? Nasz Wydział jest w głównym nurcie tego myślenia i jednocześnie w tym kierunku działamy. Powołaliśmy Centrum Przywództwa i Odpowiedzialnego Biznesu, mające charakter centrum międzynarodowego, gdyż mamy świadomość potrzeb prowadzenia badań naukowych i nauczania tak ważnych spraw. Zmieniając w ostatnim roku programy nauczania, braliśmy pod uwagę także etyczne wymiary gospodarowania. Z tej potrzeby rodzi się też współpraca z tak wieloma firmami w regionie, firmami najlepszymi, dla których skróty CSR nie jest obcy. Wszystko po to, by od początku kształcenia uniwersyteckiego studenci włączeni byli w nurt myślenia odpowiedzialnego za firmę, za pracowników, za środowisko, także za tych najsłabszych w społeczeństwie. Z myślą o tych najsłabszych, dla naszego Wydziału jest myśl o dzieciach z Domu Pomocy Społecznej w Grabiu. To z myślą o tych dzieciach odbywa się każdego w grudniu roku koncert charytatywny.

Nasze działanie jako poszczególnych ludzi oraz jako wspólnot musi iść dalej. Musimy od siebie wymagać więcej. Potrzeba jest świadomości, że postawa etyczna dotyczy całego człowieka, całej działalności firmy. Nie można rekompensować nieodpowiedzialnego i nieetycznego zachowania się nadmierną dobroczynnością. Nie można zastąpić egoizmu osobistego czy grupowego mizerną rekompensatą. Oszustwa podatkowego nie da się zrekompensować datkiem dla bezrobotnych. Zatrucia środowiska nie pokryje umowna kara. Problem odpowiedzialności i etyki pozostaje także w myślach o wspólnocie akademickiej, którą tworzymy. Jest to poniekąd dobro wspólne, dobro publiczne jak formułują to ekonomiści. Nie będę tu rozwijał teorii podatku Grovesa-Clarke’a ani „jazdy na gapę”. Jednak w skomplikowanej sytuacji prawnej funkcjonowania szkolnictwa wyższego stawianie pytania o identyfikację swojego zakorzenienia jest ze wszech miar zasadne. Można parafrazować znane słowa J.F. Kennedy’ego, „Nie pytaj co Ameryka może ci dać, lecz co ty możesz dać Ameryce” i powiedzieć „Nie pytaj, co Ci daje Wydział, pytaj co Ty dajesz Wydziałowi, co dajesz tej wspólnocie, w której wzrastasz jako uczony, jako student...”. Takie pytanie dotyczy każdego osobiście.

[<<powrót](#)